

Moc maskarady

Stuhr reżyseruje
i gra Moliera

Dla kogo Molier powołał na świat „Mieszczanina szlachcicem”? Niektórzy twierdzą, że dla króla Ludwika XIV, który zamówił sztukę jako ozdobę polowania. Inni, że zapisał ją w spadku Bogumiłowi Kobieli. Od ostatniej soboty krąży nowa wersja. Postać i perypetie pana Jourdaina to prezent dla Kobieli i dla Stuha.

Na premiery podwójnie swoje go (reżyseria i rola tytułowa) „Mieszczanina” wybrał Stuh Tratr Ludowy. W ten sposób znowu – po „Iwonie księżniczce Burgunda” i „Poskokomieniu ziołnicy” – zmusił leniwych krakowskich snobów do przebycia dziewięciu kilometrów z centrum do Nowej Huty.

Chcąc podkreślić, że ten trud dzieli razem z nimi, pierwsze wejście na scenę odbywa od strony widowni. Granicę rampy przekroczy jeszcze tylko raz, pod koniec spektaklu. Siądzie na brzeżku sceny, zastanawiając się nad sensem swoich błazeństw. Będzie wtedy panem Jourdainem i Jerzym Stuhrem jednocześnie. Poza tymi momentami aktor i cała uruchomiona przezeń maszyna teatralna zamkną się bez reszty w granicach teatralnego pudełka.

Stuhr jak ognia wystrzega się w tym spektaklu tanich, łatwo narzucających się aluzji do współczesnej sytuacji. Prezen-


tuje człowieka, którego największym grzechem było to, że bez zastrzeżeń wierzył wszelkim pozorom. Ponieważ panów Jourdain pełno w naszym otoczeniu, bardzo chętnie śmiejemy się z naiwności Molierowskiego bohatera. Przy tym to człowiek tak bezbronny, tak łatwo wystawia się na razy otoczenia, że musi wzruszać. W wydaniu Jerzego Stuha jest wielkim dzieckiem, które ma zawsze zapisane na twarzy to, co nosi w sercu. Kocha bez wzajemności lepszy świat, do którego nie potrafi dotrzeć.

A przecież ten lepszy świat jest. Nazywa się maskaradą, nieustającym karnawalem albo teatrem. W

nim wszystko jest możliwe. Jak w spektaklu Stuha: chłop z abażurem i świecami na głowie, turecki show z udziałem sultana, a wreszcie stojąca owacja zgotowana artyście, który tak głęboko wierzy w moc sztuki, że nie musi dopisywać jej żadnych dodatkowych funkcji. Byłem, widziałem, Stuh i śmiech zwyciężyli.

Marek MIKOS
Molier, „Mieszczanin szlachcicem”. Przekład: Tadeusz Żeleński (Boy). Reżyseria: Jerzy Stuh. Scenografia: Elżbieta Krywsza. Muzyka: Jolanta Szerba. Choreografia: Agnieszka Łaska. Premiera: Teatr Ludowy w Krakowie – 12 czerwca

SPOŁECZNA
KASA ROLNA SA
SKR



00-901 WARSZAWA,
PKIN
skr. poczt. 2
pok. 603
tel. 693-61-25,
fax 26-38-99

**PIERWSZY W POLSCE
OTWARTY DLA OSÓB
FIZYCZNYCH I PRYWATNYCH
DOSTĘPNY DLA KAŻDEGO:
system funduszu emerytalnego,
system ochrony zdrowia**

**POSIADAMY GWARANCJĘ
BEZPIECZEŃSTWA KAPITAŁU**

8797K/17-06/cdrA

GAZETA WYBORCZA